

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 15 • październik 2014 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl

**MARIUSZ
AMBROZIAK:**



Dla nas
samorząd to
nie przystanek,
tylko stacja
końcowa

Rozmawia Łukasz Perzyna:

– Czym była pierwsza „Solidarność” dla nowego pokolenia, które w 1988 r. organizowało strajki, tak jak Pan w maju i sierpniu ‘88 w Ursusie?

Cały wywiad – str. 5 i 8

**KONRAD
RYTEL:**



My zrobimy
to lepiej

– Wybory samorządowe w tym roku będą szczególnie ważne. Uważamy, jako działacze samorządowi, że reprezentacja lokalnych działaczy ciągle okazuje się zbyt niska w instytucji tak ważnej, jak samorząd wojewódzki.

Cały wywiad – str. 9

W urzędniczej

Refleksje mazowieckich przedsiębiorców

W kraju Mazowsze jest gospodarczym gigantem. Rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota. Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą.



Piknik rodzinny w Kamionce

Wspaniała pogoda podczas pikniku rodzinnego w Kamionce, oraz pyszny bigos dzięki Sołtysowi i Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej.

Więcej na str. 4



Prezydent Starzyński

Pruszków jest największym miastem Mazowsza, którym rządzi prezydent niezależny od partii politycznych. Jan Starzyński ma za to poparcie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej i duże szanse na ponowny wybór.

Więcej na str. 4

MATNI

Drodzy czytelnicy!

Zapraszam do lektury najnowszego numeru Gazety Samorządność, który został po raz pierwszy przygotowany w zupełnie nowej szacie graficznej. Liczę, że sprostą on Państwa oczekiwaniom, a lektura będzie przyjemną.

Za nieco ponad miesiąc jakże ważne wydarzenie dla naszych lokalnych społeczności. 16 listopada 2014 roku wybierzemy swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Radnych gminnych, powiatowych, sejmiku, wójtów, burmistrzów, prezydentów. Wybór wcale nie taki prosty i to nie tylko dlatego, że konkurencja jest liczna. Zachęcam do poświęcenia chwili czasu na analizę list kandydatów, na ocenę pracy dotychczasowych władz samorządowych. Tak byśmy świadomie głosowali i swojego wyboru byli pewni.

Tradycyjnie zachęcam do odwiedzania portalu mws.org.pl, na którym na bieżąco zamieszczamy informacje z samorządowego życia Mazowsza. Każdy nasz czytelnik może również założyć bloga na portalu i włączyć się w dyskusję. Do czego serdecznie zapraszam.



PAWEŁ DĄBROWSKI
Redaktor naczelny
p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl



Mazowiecka Wspólnota Samorządowa popiera obywatelską inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do likwidacji niesprawiedliwego para-podatku – opłaty targowej. Nikogo z nas nie trzeba przekonywać, że opłata targowa jest dyskryminująca dla nas kupców i drobnych przedsiębiorców, którzy sprzedajemy na bazarach. Inni, w tym duże sieci handlowe, nie płacą opłaty targowej. To krzywdząca niesprawiedliwość, którą razem możemy zmienić.

Miło mi poinformować, iż pod patronatem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej został zawiązany komitet inicjatywy ustawodawczej obywateli w celu zmiany

ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Celem zmiany ustawy jest całkowita likwidacja opłaty targowej. Apelujemy, jako Mazowiecka Wspólnota Samorządowa do aktywnego uczestnictwa przy zbieraniu podpisów poparcia pod naszym obywatelskim projektem. Treść projektu znajdziecie Państwo na stronie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, gdzie można także pobrać listy do zbierania podpisów: www.mws.org.pl Nie oglądajmy się na polityków, działajmy wspólnie, a razem osiągniemy nasz cel.

Wojciech Papis
Pełnomocnik komitetu
inicjatywy ustawodawczej
w.papis@wp.pl

Gazeta Samorządność

Redakcja Gazety Samorządność

Redaktor Naczelny:
Paweł Dąbrowski
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

Redakcja:
Mariusz Ambroziak,
Łukasz Perzyna,
Grzegorz Szuplewski
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

Wydawca: MPG Media
Ul. Cypryjska 26, 02-761
Warszawa
Tel: 22 119 15 69

Drukarnia: Polskapresse
Warszawa
Gazeta bezpłatna
reklama@gazetasamorzadnosc.pl
www.mws.org.pl

Biura
Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 34/50 lok. 99
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69
biuro@mws.org.pl

PIŁOCK
al. Jachowicza 40 lok. 6
09-400 Piłock
tel: 24 364 98 35
wspolnota.plock1@wp.pl

PIASECZNO
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856 34 74
mws.piasieczno@wp.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Raport extra

– Wolności formalnie jest bardzo dużo, ale coraz mniej znajdujemy jej w gospodarce, w sektorze małych i średnich firm. Ich właściciele skarżą się na nieufność instytucji publicznych. Nie przebiegając w słowach oceniają, że biurokracja traktuje ich jak szmaty: wycisnąć do końca i wyrzucić. A przecież 67 proc. polskiego PKB wytwarzają małe i średnie firmy.

MARIUSZ AMBROZIAK, wiceprzewodniczący Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

W kraju Mazowsze jest gospodarczym gigantem. Rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota. Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą.

Przychody firm w woj. mazowieckim wzrosły o 55% w ciągu siedmiu lat. Blisko 80% z nich przynosi zyski. Co roku prywatni przedsiębiorcy inwestują w regionie ponad 30 mld zł.

To prawda, że Warszawa dominuje w województwie. Ale stopniowo następują zmiany. Nawet na obrzeżach naszego regionu, które od stuleci były traktowane jako peryferia i zaplecze – głównie rolnicze – stolicy i większych ośrodków miejskich.

Mieszkańcy województwa mazowieckiego są zaradni i przedsiębiorczy. Wielu chce skorzystać z szansy, jaką stwarza własny biznes. Co tydzień w regionie rejestrowanych jest ponad 1000 firm. Na Mazowszu jest najwyższa w kraju liczba firm w przeliczeniu na 10 tysięcy mieszkańców. Ogromna większość mazowieckich firm to małe, często rodzinne, przedsiębiorstwa, mające za cały majątek samochód, komputer i sprzęty biurowe.

Ale łatwo nie jest. Błędy w zarządzaniu, nietrafiony produkt czy usługa, nie liczenie się z kosza-

mi, zbyt silna konkurencja, która zazdrośnie strzeże swojej pozycji rynkowej, doprowadzają do upadku co drugiej z mazowieckich firm.

A co przeszkadza przedsiębiorcom na Mazowszu, tłumi ich inicjatywę, hamuje rozwój przedsiębiorczości i krępuje wolność gospodarczą?

To przede wszystkim biurokracja; źle pracujące administracje wszystkich lokalnych szczebli. Wiele jest, często drastycznych przykładów opieszałości, zaniedbań, złej woli, a niekiedy nawet samowoli i przestępstw biurokracji, jak to np. zostało ukazane w popularnym filmie o dramatycznych skutkach działania układów i lokalnych klik. Nęka się, a w skrajnych wypadkach nawet paraliżuje pracę przedsiębiorców, którzy narazili się lub wykazywali – zdaniem urzędników – zbyt daleko idącą samodzielność. Przypisują sobie uprawnienia, których nie mają i nigdy mieć nie powinni.

Zagrożeniem jest skłonność biurokracji do ustanawiania kontroli lub podporządkowania sobie wszystkiego, co dzieje w polu jej oddziaływania; brak respektu dla prawa, umiejętności jego stosowania, kompetencji i przewidywania skutków nieprzemysłanych decyzji. Ileż to razy administracja nawet na najniższych, a więc najbliższych obywatelom szczeblach, była autorem decyzji, o których można powiedzieć jedno: „wyłano dziecko z kąpiela”.

Nieustannie trzeba identyfikować zagrożenia. Wzmacniać gwarancje swobody gospodarowania

Wurz



z edniczej MATNI

Refleksje mazowieckich przedsiębiorców

i przedsiębiorczości. Jest to jedno z najważniejszych zadań dla działaczy samorządowych, radnych lokalnych organów przedstawicielskich, poczynając od gminy, a skończywszy na szczeblu wojewódzkim. Nikt inny za nich tego nie zrobi.

W Warszawie, w Sejmie i Senacie, zapadają postanowienia o charakterze ogólnym, kierunkowym. Praktyka ich stosowania w życiu powstaje na co dzień, lokalnie. Zależy od ludzi. Od tych, w których ręce złożyły odpowiedzialność społeczności gmin, powiatów, miast i województw. Może być dobra albo zła, kompetentna, skuteczna, efektywna albo pełna ignorancji i złej woli, braku zrozumienia celów, jakim mają służyć samorządy.

O tym jak jest, czy lokalna administracja sprzyja i wspiera przedsiębiorczość, służy rozwojowi wolności gospodarczej, decydują przedstawiciele organów samorządowych. Radni powinni być chroniącą przedsiębiorczość tarczą. Bo od tego, ile w praktyce jest pola dla inicjatywy, dla swobody, pomysłów i dynamicznych działań gospodarczych, zależy tempo rozwoju lokalnych społeczności.

To prosta zależność. Łatwo przekonać się czy jest prawdziwa. Wystarczy odwiedzić gminy, miasta, powiaty, które odniosły

sukces. Recepta na jego osiągnięcie jest prosta i trudna zarazem. Prosta, bo polega na racjonalnym wykorzystaniu możliwości, jakie przyniosła transformacja, wejście Polski do Unii Europejskiej, trwającej modernizacji kraju i gospodarki. Trudna, bo sukces gospodarczy, za którym postępuje rozwój społeczny i cywilizacyjny, jest zawsze efektem odwagi i wyobraźni, realizmu w planowaniu „zamiarów podług sił”, przestrzegania rachunku ekonomicznego, gospodarskiej zapobiegliwości i, co brzmi jak banał, ale jest najważniejsze, od dobrze zorganizowanej wytrwałej pracy.

Czego jest potrzeba przede wszystkim, by przedsiębiorczość na Mazowszu nabrała jeszcze silniejszego wiatru w żagle? Przekonać się o tym można łatwo, przeglądając prasę lokalną czy informacje na stronach internetowych mazowieckich gmin, miast czy powiatów.

Trzeba nam głównie stabilnego prawa. Tyle i aż tyle. Zacytujmy jednego z mazowieckich przedsiębiorców: „Jak w prawie zaczynają się pojawiać światła raz zielone, raz czerwone, raz żółte, to się robi dyskoteka i właściwie nie wiadomo jak się nastawić. Najważniejsza jest stabilność, czyli jeżeli prawo będzie stabilne, to już znajdzie sposób postępowania, aby się w niego wpisać”.

Nie da się ustanowić jednego prawa raz na zawsze. Zmiany są konieczne, choćby dlatego by dostosować przepisy do zmieniającej się rzeczywistości, do nowych warunków. Przedsiębiorczości, swobodzie gospodarowania one nie zaszkodzą. O ile będą właściwie wprowadzane. Nie z dnia na dzień, na chybika; często formalnie bez zrozumienia istoty zmian przez urzędników, którzy będą stosowali nowe prawo. Przedsiębiorcy, zwłaszcza ci młodzi stażem, powinni na czas uzyskiwać informację o zmianie przepisów są co najwyżej wykazy kar, jakie spadną na przedsiębiorcę, gdy w terminie nie dostosuje się do zmiany.

Wolność gospodarcza nie stoi w sprzeczności z prawem. Jest jej tyle, ile ono stanowi. W przeciwnym razie wolność zmienia się w samowolę i anarchię. Są one równie, a może nawet bardziej szkodliwe niż ograniczenia wolności gospodarczej. Bo nie jest ona abstraktem, ideologicznym hasłem, czy figurą retoryczną. Wolność gospodarcza służy ważnym, praktycznym celom indywidualnym, społecznym, narodowym. Jest najlepszym, znanym sposobem na uwolnienie ini-

cyjatywy, pomysłowości, pracowitości ludzi, spełnienia przez nich aspiracji, także i tych, które mają czysto materialny indywidualny wymiar. Jest formą organizowania się ludzi ich zespołów do działalności gospodarczej, nawiązywania współdziałania z innymi w ramach wspólnot lokalnych, regionalnych, narodowych, czy międzynarodowej, a obecnie także w skali globalnej.

Stabilizacja prawa – co wyjdzie na dobre właścicielom firm i administracji samorządowej – powinna iść w parze – z łatwym dostępem do uporządkowanej, aktualnej i miarodajnej informacji dostępnej dla każdego kto chce rozpocząć działalność, a także dla tych, którzy już ją prowadzą. W internecie jest zatrzesienie informacji, multum źródeł. Nie sposób je ocenić, tym bardziej nie robi tego, ktoś kto stawia pierwsze biznesowe kroki. Brak jest przystępnie napisanych opracowań i poradników dla startujących z własnym biznesem.

Wolność nie jest dana raz na zawsze. Także ta gospodarcza. Polska rozwija się, zmienia otoczenie krajowe i zewnętrzne, warunki, w jakich funkcjonuje gospodarka i przedsiębiorcy. Nie wszystkie zmiany sprzyjają wolności gospodarczej. Stale trzeba ją chronić. To jedno z najważniejszych zadań samorządów w nowej kadencji.

Warszawski „Wianuszek”

Nauczyciel i uczeń – to dwa najważniejsze składniki każdej szkoły, także wyższej. Nastąpił proces ubezwłasnowolnienia administracyjnego nauczycieli. Od nauczyciela wymaga się coraz więcej, coraz mniej mu płacąc i stwarzając mu coraz mniej dogodne warunki pracy.

prof. Kazimierz Kik, politolog, kandydat MWS do mazowieckiego Sejmiku Samorządowego



Prezydent Starzyński

Pruszków jest największym miastem Mazowsza, którym rządzi prezydent niezależny od partii politycznych. Jan Starzyński ma za to poparcie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej i duże szanse na ponowny wybór.

Zasłynął staraniami o obronę dobrego imienia Pruszkowa. Kiedy przed laty na czołówkach gazet pojawiały się tytuły, utożsamiające miasto z mafią – gospodarz Pruszkowa zasięgał konsultacji u mec. Wendego, czy jest szansa na wygranie ewentualnego procesu. Uzyskał odpowiedź potwierdzającą. Gdy niedawno „Solidarna Polska” w swoim spocie znów użyła nazwy Pruszkowa jako synonimu grupy przestępczej – prezydent nie tylko ostro protestował, ale przytaczał argumenty, że miasto zasługuje na dobry wizerunek.

– Pruszków jest naprawdę normalnym miastem, które bardzo chętnie wiele osób, szczególnie z Warszawy wybiera sobie za miejsce zamieszkania – przekonuje Jan Starzyński w rozmowie z „Samorządnością”. – Buduje się tu mnóstwo mieszkań, na terenie Pruszkowa funkcjonuje 27 deweloperów. Mamy znakomicie utrzymane parki, szkoły i przedszkola. Rozbudowana infrastruktura technicz-

na sprawia, że miasto stało się atrakcyjne dla potencjalnych inwestorów. W rankingach, które mierzą tę atrakcyjność, znajdujemy się na czołowych pozycjach w kraju. Pruszków stał się liderem na Mazowszu jeśli chodzi o Internet bezprzewodowy szerokopasmowy dzięki środkom unijnym.

W tutejszym „Zniczu” zaczynał karierę Robert Lewandowski, wiele lat przed tym, gdy doceniono go w Dortmundzie i Monachium. Prezydent nie zna innego miasta o zbliżonej liczbie ludności, gdzie tyle dzieci uprawia sport. Przy klubie „Znicz”, który teraz gra w drugiej lidze piłki nożnej, trenuje ponad pięćset dzieciaków w różnych grupach wiekowych, co stanowi ewenement w kraju.

Pruszków to także świetne szpitale, zwłaszcza dawny kolejowy – co stanowi zasługę jego wieloletniego dyrektora Krzysztofa Rymuzy. Za to zmorą miasta są bezustanne korki, które lokalna władza obiecuje stopniowo rozładowywać budując bezkolizyjne skrzyżowania i przejazdy przez tory.

Pruszków okazuje się też miastem obywatelskiej aktywności. Do Parlamentu Europejskiego w Pruszkowie zagłosowało 31 procent uprawnionych, gdy średnia frekwencja w kraju wyniosła 23 proc.

Partyjni i bezpartyjni

• **Warszawa, Płockiem i Legionowem rządzi prezydent z PO, zaś w Radomiu i Siedlcach w fotelach lokalnych włodarzy rozpartli się działacze PiS. To 60-tysięczny Pruszków pozostaje największym miastem Mazowsza, zarządzanym przez prezydenta niezależnego od partii politycznych.**

• **Jana Starzyńskiego po raz pierwszy wybrali na to stanowisko radni w 1998 r, później trzykrotnie sami mieszkańcy, być może dlatego, że – jak podkreśla w rozmowie z „Samorządnością” – nigdy nie obiecywał im tego, czego nie może dotrzymać.**

• **W przededniu kolejnych wyborów prezydentowi dobrze z jego bezpartyjnością. – W partiach obowiązuje podległość hierarchiczna, każdy, kto w samorządzie terytorialnym podejmuje decyzję, musi się liczyć ze stanowiskiem szefów w partyjnej hierarchii. Samorządowcy niezależni takich ograniczeń nie znają – przypomina prezydent Starzyński.**



Wydarzenia

Piknik rodzinny w Kamionce



Wspaniała pogoda podczas pikniku rodzinnego w Kamionce, oraz pyszny bigos dzięki Soltysowi i Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej.

W sobotę 27-go września w Kamionce, odbył się piknik rodzinny zorganizowany przez Soltysa Zdzisława Gierulę,

oraz Mazowiecką Wspólnotę Samorządową z udziałem dr Barbary Rudzińskiej-Mękal, kandydata na Burmistrza Piaseczna. Piknik był okazją do spotkań lokalnej społeczności z Soltysem i rozmów o problemach z jakimi mieszkańcy Kamionki i okolic borykają się w życiu codziennym. Gościem pikniku była

kandydatka na Burmistrza Piaseczna, dr Barbara Rudzińska-Mękal, która zaprezentowała swój program wyborczy oraz wyraziła zrozumienie dla sytuacji mieszkańców. Zdzisław Gierula, Soltys i kandydat na radnego z ramienia MWS, oprócz wspaniałej pogody zapewnił dobrą atmosferę, coś na ząb, oraz pokaz akcji gaśniczej w wykonaniu Ochotniczej Straży Pożarnej. Ponadto dzieci brały udział w zabawach i konkursach. Uczestnicy mogli podziwiać pokaz ćwiczeń lokalnej grupy aerobik 50+, oraz walk karate Shotokan w wykonaniu mistrzów czarnego i brązowego pasa. W ramach programu imprezy odbył się konkurs na najlepsze ciasto, loteria fantowa i degustacje produktów kulinarnych lokalnych producentów.

Nieoczekiwanie na pikniku pojawił się obecny Burmistrz Zdzisław Lis, nie podjął jednak tematu lokalnych dróg, za to życzył smacznego wszystkim uczestnikom.

Źródło: zyciepiaseczna.pl

Inauguracja w Kobyłce

1 października w Sali bankietowej AIDA w Kobyłce KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa zainaugurowała kampanię wyborczą w powiecie wołomińskim. Podczas spotkania zaprezentowano kandydatów KW MWS na wójtów, burmistrzów, kandydatów poszczególnych okręgów do Rady Powiatu. Zaprezentowano również listę kandydatów do Sejmiku Wojewódzkiego, której liderem jest Mariusz Ambroziak.





Nie z nami takie numery – mówi partiom politycznym filmowy kpt. Kloss. I popiera Mariusza Ambroziaka z MWS do Sejmiku Mazowsza

Stanisław Mikulski, aktor

**WYWIAD
EXTRA**

**■ Z MARIUSZEM
AMBROZIAKIEM**
wiceprzewodniczący
m Mazowieckiej
Wspólnoty
Samorządowej i jej
kandydatem
do sejmiku
województwa
mazowieckiego

rozmawia Łukasz Perzyna

Dla nas samorząd to nie przystanek, tylko stacja końcowa

■ – Czym była pierwsza „Solidarność” dla nowego pokolenia, które w 1988 r. organizowało strajki, tak jak Pan w maju i sierpniu ‘88 w Ursusie?

– „Solidarność” dla mojego pokolenia, dla mnie i moich kolegów, młodych robotników z Ursusa, była wartością, legendą, inspiracją i marzeniem o wolnej, niepodległej Polsce. Towarzyszyło nam poczucie, że jeżeli odzyskamy wolność, to z wszystkimi problemami sobie poradzimy. W wielu przypadkach, jak się później okazało, było to dosyć płytkie i naiwne przeświadczenie, jednak wyzwania, stojące przed społeczeństwem w 1989 r. okazały się tak ogromne, że bez entuzjazmu nie udało się uzyskać efektów, które znamy. Entuzjazm wyzwolił ducha przedsiębiorczości, masowo powstawały małe i średnie firmy, wypracowujące dziś pokaźną część polskiego produktu krajowego brutto – to jedno z następstw przełomu, które są w naszym życiu obecne.

– Poszliście na swoje, zajęliście się praktyczną stroną życia – mówię o ludziach, tworzących „Solidarność” z lat 1988-89. A później znowu spotkaliście się w polityce – i wprowadzaliście reformę samorządową. To była realna budowa społeczeństwa obywatelskiego i nie przypadkiem nie podjął jej wcześniej SLD, dysponujący wraz z PSL wystarczającą siłą głosów, tylko formacja mająca „Solidarność” w nazwie?

– Akcja Wyborcza „Solidarność” była ostatnią formacją, która miała ambicje naprawy Rzeczypospolitej w wielu dziedzinach, cho-

ciaż dzisiaj wiemy, że wiele przy tej okazji popełniono błędów. Jednak nie można jej odebrać czystości intencji. Następne ekipy wycofały się z wielu reform, ale samorządowej cofnąć się im nie udało. Została zrealizowana, w dalszym ciągu wymaga ulepszania, budowania niezależności ekonomicznej samorządów, dbania, żeby były transparentne i przyjazne obywatelom. W wielu przypadkach na Mazowszu czas zacząć łączenie gmin miejskich z wiejskimi, żeby uzyskać oszczędności, które da się inwestować w rozwój tych lokalnych Małych Ojczyzn. Dla mnie reforma samorządowa to proces, który trwa.

NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

ZMIENIAMY

DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wolę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

MAZOWIECKA WSPÓLNO

PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.



Sylwia, studentka - Młodzież po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.

NA LEPsze

NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniścimy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Moim zdaniem



Dokończenie ze str. 5

– Można powiedzieć, że znów historia się powtarza. Sprawował Pan mandat poselski, potem zajął się prowadzeniem własnej firmy i działalnością społeczną. Czy obecny powrót wynika z przekonania, że samorządy to sprawa zbyt poważna, żeby pozostawić je politykom partyjnym?

– Moja działalność zawodowa, budowanie i prowadzenie własnej firmy nigdy nie odsuwała mnie od aktywności społecznej ani obywatelskiej. Od 10 lat zajmuję się budową niezależnego od partii stowarzyszenia, którego celem jest samorząd obywatelski, a nie ubezwłasnowolniony przez partijną politykę. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa dąży do tego, żeby środowiska obywatelskie i grupy społeczne mogły wpływać na politykę lokalną i regionalną. Dlatego nasze środowisko przygotowuje się do aktywnego wzięcia udziału w najbliższych wyborach i pokazania, że Wspólnota Samorządowa stanowi alternatywę dla partii. Przedstawimy program, który uwzględni fatalną sytuację finansową województwa mazowieckiego.

– Czy kandydując, rzuca Pan wyzwanie partiom, które między siebie sejmik Mazowska podzieliły?

– Partyjni politycy często powtarzają, że wybory do sejmiku będą dla nich sprawdzianem czy testem przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi.

– ...taki większy sondaż, tak?
– Dla nas wybory samorządowe stanowią cel. Zamierzamy uzyskać wpływ na samorząd, żeby radykalnie poprawić jego funkcjo-

wanie. Dla nas samorząd to nie przystanek, tylko stacja końcowa.

– W okręgu podwarszawskim, z którego Pan ubiega się o mandat, popierają Wspólnotę cenienni samorządowcy, wybrani wbrew partyjnym układom.

– Naszym społecznym kapitałem pozostaje poparcie licznych w okręgu samorządowców, którzy zostali obdarzeni zaufaniem przez mieszkańców, wybrani z komitetów niepartyjnych. Z dobrym rządzeniem kojarzą się: starosta powiatu Warszawskiego Zachodniego Jan Żychliński czy prezydent Pruszkowa Jan Starzyński. Widzimy konieczność doprowadzenia do tego, żeby samorząd wojewódzki Mazowska również miał charakter obywatelski.

– Jednak skoro pisał Pan pracę magisterską na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego o finansowaniu partii politycznych, wie Pan najlepiej, z jakich przywilejów one korzystają i że faktycznie oznaczają to dyskryminację ich konkurentów?

– W wyborach samorządowych problemem pozostaje olbrzymia dysproporcja jeśli chodzi o zaplecze finansowe – komitety partyjne przygotowują się od dawna do wydania pozyskanych od podatnika pieniędzy, nam zaś muszą wystarczyć środki ubierane przez poszczególnych kandydatów. Partie zaborczo podchodzą do samorządu, a pieniądze, otrzymane z budżetu przeznaczają na promocję szyldu i wygranę kolejnych wyborów. Mam nadzieję, że mieszkańcy będą analizować oferty komitetów i walory oraz dorobek kandydatów, nie sugerując się medialną kampanią partii. Wiele zależy od zaangażowania mediów lokalnych w obiektywne relacje. Naszą siłą i wsparciem stanie się lokalna aktywność obywatelska.

– Co w zamian niezależni radni sejmiku robią dla wsparcia społeczeństwa obywatelskiego, które przecież już istnieje w tych Małych Ojczyznach?

– W każdej miejscowości wokół Warszawy działa mnóstwo organizacji i stowarzyszeń, prowadzących cenną działalność edukacyjną czy sportową, organizujących akcje charytatywne czy upamiętnienia historyczne. Ważne, żeby w sposób transparentny mogły otrzymywać systematyczną pomoc ze strony samorządu wojewódzkiego. Dziś kryteria jej udzielania często pozostają nieczytelne, co rodzi podejrzenia.

– Przypominam sobie promocję naszej książki o samorządzie „Kraj

odzyskiwany”, kiedy do biblioteki w Tuszczu, w dzień powszedni, na godz. 17, przyszło kilkadziesiąt osób. Właśnie wrócili z pracy albo uczelni z Warszawy i pomimo zmęczenia, mieli wybrali się na spotkanie. Jednak z „Diagnozy Społecznej” wynika, że ledwie co czwarty Polak choćby raz do roku uczestniczy w jakimkolwiek zebraniu poza pracą?

– Sporo organizacji i stowarzyszeń zachęca Polaków do zaangażowania obywatelskiego, jednak wciąż pozostaje ono niewystarczające, a problem zaczyna się już w szkole, gdzie dominuje podejście indywidualistyczne. Już od podstawówki powinno uczyć się umiejętności współdziałania i organizowania się do wspólnego rozwiązywania problemów. Później łatwiej przyjdzie rozwiązywać problemy miasta czy gminy – widzę tu dużą rolę samorządu, współdziałającego ze szkołami, żeby postawy obywatelskie kształtować od samego początku edukacji.

– A promowanie rywalizacji rodzi z czasem sytuację, że walczą partie w Sejmie, w tych partiach frakcje, we nich jeszcze partyjni baronowie?

– Nie chodzi nawet o samą walkę, ale o jej sposób, poziom i kulturę. Można rywalizować, ale nie w kategoriach „albo ja albo on”. Życie to nie hazard. Gdy brakuje ducha dialogu i umiejętności komunikowania się – raporty socjologów dokumentują, że Polacy zaliczają się do najbardziej zantagonizowanych społeczeństw. Zaledwie kilkanaście procent z nas ma do innych zaufanie. Bez niego społeczeństwo okazuje się bezsilne wobec wielkich problemów, które pozostają do rozwiązania.

– Państwo też nie ma do nas ufaną.

– Wolności formalnie jest bardzo dużo, ale coraz mniej znajdujemy jej w gospodarce, w sektorze małych i średnich firm. Ich właściciele skarżą się na nieufność instytucji publicznych. Nie przebiegają w słowach oceniają, że biurokracja traktuje ich jak szmaty: wycisnąć do końca i wyrzucić. A przecież 67 proc. polskiego PKB wytwarzają małe i średnie firmy. Za siedem lat kończą się fundusze unijne, więc samorządy muszą przeciwdziałać sytuacji, w której ludzie przedsiębiorczy boją się podejmować działalność gospodarczą. Przecież jej swoboda była jedną ze zdobyczy „Solidarności”. Solidarność w sensie obywatelskim czy społecznym odnajdujemy przy konkretnych inicjatywach lokalnych społeczności, które są dla mieszkańców zrozumiałe. Rolą sejmiku powinno być ich wspieranie.

Rozmawiał Łukasz Perzyna

Dlaczego przeciw? Dlaczego alternatywa?

Samorządowa rzeczywistość została naznaczona stygmatem politycznego sporu. Szara proza kłótni z ul. Wiejskiej, przeniesiona została żywcem na samorząd terytorialny. Polityczny podział, bezsensowny konflikt pod partyjnymi sztandarami, dzieli Polskę. Ale nie musi.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa jest alternatywą dla tych, którzy nie chcą już głosować na partyjne programy, partyjne listy, co zawsze skutkuje wyborem pod dyktando tych, którzy ustalają kolejność na partyjnych listach wyborczych. Taki kraj skłóconych polityków zniechęcił Polaków do samorządowej aktywności, uczynił z gmin, powiatów, miast i województwa, kolejne areny działań wojennych w walce o partyjne stolki.

Polityka jak i samo słowo polityk w naszym kraju zaczynają mieć tak negatywny oddźwięk, że ludzie na samo ich brzmienie krzywią się i odwracają. Dlaczego? Bo polityka w Polsce zaczęła być wirtualnym życiem, samoistnym światem – niezależnym od faktów bytem, w którym obraca się marginalna część naszego społeczeństwa.

Idea wspólnoty

a tym samym ideą restytucji Samorządu Terytorialnego w Polsce było w okresie przemian ustrojowych, przeniesienie władzy decyzyjnej i wykonawczej „w dół”, wprost w ręce ludzi, mieszkańców wspólnot samorządowych – obywateli gmin, miast, a dwie dekady później – powiatów i województwa. Miały być to organy wychodzące naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, władza sprawowana z nadania obywateli – ot sąsiadów z tej samej ulicy, pobliskiego osiedla czy wsi – miała być bliżej obywatela. Niestety, bardzo szybko okazało się, że przysłówowe konfitury wcale nie znajdują się na poziomie władzy centralnej. Samorząd stał się lasym kąskiem dla partyjnych struktur a w wielu wypadkach gigantyczne budżety jednostek samorządu terytorialnego – przynętą godną zachodu. Nie minęło kilka lat a okazało się, że system jest tak skonstruowany, że preferuje – przynajmniej od szczebla powiatowego w górę – partie polityczne. Namaszczeni przez politycznych decydentów działacze szybko zauważyli, że choć droga do parlamentarnych ław jest wyboista i kręta (często zamknięta), to samorządowa działaczka jawi się jako ogródek mały, ciasny... ale własny. Dzisiaj bez obaw można stwierdzić, ludzie nie chcą aby ich przedstawiciele do władz leżących u fundamentu ładu konstytucyjnego kraju, byli przynoszonymi w partyjnych teczkach politycznego układu. Powszechnym staje się wręcz kontestowanie ugrupowań politycznych jako stojących za komitetami wyborczymi.

Pseudo a partyjni

Paradoksalnie, wystarczy zobaczyć jak powstają komitety obywatelskie tudzież podobne nazwami i skrótami do partii politycznych. Tam jak kameleony pod osłoną słownego kamuflażu chcą przemycić się ja-



ko „niby-bezpartyjni” ci, którzy wiedzą, że w najbliższych wyborach samorządowych partyjni szyld będzie kotwicą ciągnąca ku dołowi.

Naturalnym w wyborach jest udział obywateli skupionych pod lokalnym lub ponadlokalnym szyldem stowarzyszeniowym bądź spontanicznym – komitetu obywatelskiego. I to jest o’k. To jest czysta gra. Uczciwa. Pod szyldem partyjnym czy też wręcz przeciw partyjnemu układowi. Ale można też całkiem inaczej. Można na wilczą cielesność politycznego działacza walczącego o wyborczą większość, na kilka tygodni kampanii przywdziać owczy kożuszek pseudo-niezależności. I tak lokalni luminarze politycznych ugrupowań z wieloletnim partyjnym stażem, stają się nagle liderami „bezpartyjnych” komitetów obywatelskich.

Taki wyborczy PR, tylnymi drzwiami jak lis do kurnika wchodzi do naszego lokalnego samorządu polityka z wszystkimi zależnościami, partyjnymi lojalnościami, dyscypliną. Górę nad ideą samorządności bierze partyjniactwo, to wszystko co tak zmęczyło już naszą codzienność. Nic więc dziwnego, że ogólną tendencją w samorządzie jest stawianie pod hasłem:

Oddajcie samorząd ludziom!

Mamy dosyć partyjniactwa! Ludzie nie chcą, aby na poziom gmin czy miast przenoszono konflikty z ul. Wiejskiej. Nasza polityka jest tak silnie spolaryzowana, że zwyczajnie nie stać nas na poziomie samorządu na taką walkę. Na to, aby rady gmin czy miast stawały się polem konfliktu, którego obszar leży między parlamentarnymi klubami. Ludzie chcą, aby za ich codzienność na poziomie jednostek samorządu terytorialnego odpowiadali ludzie bez szyldu. Nie chcą ideologii a jedynie skuteczności i uczciwości.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, w szczególności mi bliska z powiatu pruszkowskiego i gminy Raszyn, chce dialogu. Szukania dobrego rozwiązania, może rozmawiać z każdym, kto ma wizję rozwoju, wizję dobrego samorządu wolnego od politycznego sportu i partykularyzmu. My jesteśmy dla ludzi i ludziom chcemy służyć. Wychodzimy z lokalnych społeczności i dla lokalnych społeczności chcemy działać zadając pytanie: w czym możemy pomóc? Jesteśmy dla naszych wyborców.

Piotr Iwicki

Autor był wójtem Gminy Raszyn IV kadencji, radnym gminny i powiatowym. Aktualnie stoi na czele Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Raszynie. Startuje ponownie w wyborach na wójta, raszynska Wspólnota wystawiła pełne listy do gminy i powiatu oraz kandydatkę do sejmiku.



Mariusz Ambroziak (ur. 1969) był działaczem „Solidarności” i współorganizatorem strajków w Ursusie w 1988 r. W wolnej Polsce poseł AWS. Przedsiębiorca, działacz społeczny. Wiceprzewodniczący Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Z jej listy kandyduje do sejmiku woj. mazowieckiego.

Warszawski „Wianuszek”



■ **Rozmowa
z KONRADEM
RYTLEM**
Przewodniczącym
Mazowieckiej
Wspólnoty
Samorządowej

Konrad Rytlewicz (ur. 1950) jest wicestarostą powiatu wołomińskiego. Przewodniczy Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej. W „Solidarności” działa od 1980 r. Uczestniczył w ruchu komitetów obywatelskich. W pierwszych wolnych wyborach w 1990 r. mieszkańcy powierzyli mu mandat radnego w gminie Wołomin. Gdy w 1998 utworzono powiat wołomiński, został jego pierwszym starostą.

– Zawsze przed każdymi wyborami słyszy się, że tym razem są one najważniejsze. Ale jak rozumiem te wybory samorządowe okazują się naprawdę istotne, bo obywatele czują się zmęczeni polityką partyjną, zarówno w wydaniu władzy, jak i opozycji? Dokumentują to sondaże, z około 20 proc. wysokich ocen Sejmu i Senatu i ponad 60 proc. wskazań, że samorządowcy dobrze pracują. Czy to będą wybory inne niż wszystkie?

– Wybory samorządowe w tym roku będą szczególnie ważne. Uważamy, jako działacze samorządowi, że reprezentacja lokalnych działaczy ciągle okazuje się zbyt niska w instytucji tak ważnej, jak samorząd wojewódzki. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa podjęła decyzję o starcie we wszystkich okręgach wyborczych do sejmiku, chcąc przedstawić kandydatów, którzy nie są podczepieni pod żadne partyjne szyldy. Postanowiliśmy przedstawić wyborcom alternatywę, szczególnie tym, którzy czują się zniesmaczeni upartyjnieniem samorządów. Ci obywatele często już nawet nie chodzą na wybory.

– Jak to zmienić?

– Nasi kandydaci, nasza oferta jest dla nich wszystkich – żeby uwierzyli, że można brać udział w podejmowaniu o rozwoju całego regionu mazowieckiego. Jeśli nas wybiorą, wreszcie decydować zacząć ci, którzy pozostają autentycznie związani ze swoim terenem, z własnym miej-

scem zamieszkania. Tacy przedstawiciele, wywodzący się bezpośrednio z lokalnych struktur samorządowych sprawdzili się w wielu miejscach działania, na szczeblu gminy i powiatowym. Zamierzają udowodnić, że potrafią swoje sukcesy przenieść również na szczebel wojewódzki. Dotychczasowy stan zarządzania województwem opiera się na decyzjach najwyższych gremiów partii, obecnych w parlamencie. W województwie mazowieckim od dłuższego czasu decydują Platforma i PSL. Rozstrzygają tylko i wyłącznie działacze partyjni, mający niewielki udział w zarządzaniu poszczególnymi lokalnymi strukturami.

– Partie toczą ideologiczne wojny. Wspólnota się od nich dystansuje. Łączy Was jednak zgodne z Konstytucją pojmowanie samorządu nie tylko jako lokalnej władzy, ale wspólnoty wszystkich obywateli danej miejscowości. A także ocena reform, przeprowadzonych po zmianie ustroju, wobec których nie przyjęliście postawy biernych obserwatorów?

– Mazowiecką Wspólnotę zbudowali współtwórcy reform samorządowych, urzędywistnianych w Polsce w 1990 i 1998 r. oraz ich praktyczni realizatorzy – radni i wójtowie, starostowie, burmistrzowie, prezydenci miast. Większość naszych członków wdrażała reformę samorządową na każdym szczeblu, w naprawdę pionierskich warunkach. Borykali się z wszelkiego typu ograniczeniami, powracającą ten-

dencją do centralizowania wszystkiego, przerzucaniem na lokalną władzę dodatkowych zadań bez zapewnienia niezbędnych do ich realizacji środków. Dziś w trzech czwartych spośród dwunastu gmin mojego powiatu wołomińskiego o sprawach lokalnych decydują działacze Wspólnoty, którym mieszkańcy powierzyli rolę wójtów czy burmistrzów. Działacze samorządowi nie związani dyscypliną partyjną, tylko wolą ich wyborców, zamierzają pozostać aktywni. Udowodnimy, że możemy zarządzać lepiej, niż czynią to partie polityczne. Uznajemy zresztą, chociaż oczywiście nie leży to w kompetencjach żadnego z organów, które wybierać będziemy tej jesieni, że w przyszłości okręgi jednomandato-we trzeba wprowadzić na każdym szczeblu, włącznie z sejmikiem wojewódzkim, żeby obywatele głosowali na żywego człowieka, a nie na partyjne emblematy, zyskali szansę by wskazać raczej sąsiada niż celebrytę znanego z telewizji.

– Warszawa okazuje się istotna w tej przedwyborczej kostce Rubika. Środowisko Wspólnoty prezentuje kandydata bezpartyjnego i nieegzotycznego, znanego jako dobry gospodarz Ursynowa, bo pewnie tak przede wszystkim mieszkańcy postrzegają Piotra Guziana, ubiegającego się teraz o prezydenturę stolicy. Jak rozumieć w praktyce synergia, o której mówi wiceprzewodniczący MWS Mariusz Ambroziak, czyli współbrzmienie i wzajem-

na harmonię kampanii warszawskiej i mazowieckiej?

– Nie ma dzisiaj możliwości wpływu na decyzje samorządu wojewódzkiego bez silnej reprezentacji Warszawy. Stolica i okręg podwarszawski wybierają ponad połowę radnych do sejmiku wojewódzkiego. Synergia oznacza także możliwość wykazania, że nam bardzo zależy na rozwoju okolicznych powiatów i chcemy, żeby przestać traktować całą podwarszawską okolicę i resztę Mazowsza w sposób, w jaki traktuje się prowincję. Dążymy do tego, żeby kole-dzy z Warszawy, sprawdzeni w poszczególnych dzielnicach, którzy mają za sobą duże osiągnięcia w działalności lokalnej – przenieśli swoje doświadczenie do sejmiku wojewódzkiego i zmienili sposób współpracy na tym szczeblu, by zrównoważony rozwój poszczególnych miejscowości na Mazowszu dołączył do szybkiego rozwoju samej Warszawy, z którego niezmiennie się cieszymy. Wiem, że nasi kandydaci z Warszawy są gotowi, gdy tylko zostaną wybrani, zainteresować się resztą Mazowsza i ściśle współpracować z lokalnymi samorządami w różnych miejscach i na różnych szczeblach na terenie całego województwa.

– „Zmieniamy na lepsze”, to hasło na te wybory.

– My nie krytykujemy nikogo. Przyjeliśmy podstawową zasadę: nie chcemy nikogo oceniać. Uważamy, że to zrobimy lepiej. Dotychczasowe doświadczenia są negatywne, jesteśmy spychani na margines. Dlatego

chcemy przybliżyć samorząd każdemu obywatelowi z województwa mazowieckiego.

– A przesłanie dla Warszawy?

– Chciałbym zaapelować do wszystkich obywateli, szczególnie z terenu Warszawy, mającej ogromny wpływ na wynik wyborów, żeby tak jak udowodnili swoje olbrzymie zaangażowanie w przygotowanie i przeprowadzenie ubiegłorocznego referendum warszawskiego – całą tę swoją energię ponownie wykazali, głosując na kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Wskazując ich w dniu wyborów w Warszawie i na całym Mazowszu.

– Czy to, że wreszcie idziecie razem, a nie osobno – mówi o niezależnych samorządowcach z Warszawy i pozostałej części Mazowsza – da trwały efekt?

– To przyniesie efekt, gdy będziemy razem. Pomagaliśmy Warszawskiej Wspólnocie Samorządowej w przygotowaniu i przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz, zebraniu dużej liczby podpisów. Pojawiało się wtedy mnóstwo wolontariuszy. Wiele wspaniałych ludzi gotowych jest współpracować przy zmniejszeniu różnic między Warszawą a resztą Mazowsza. Energii, która już została obudzona, nie wolno rozpraszać ani zmarnować.

Rozmawiał
Łukasz Perzyna

Mazowsze

reklama



WADIDASACH.PL
portal ludzi aktywnych

- Aktywnie spędź czas wolny
- Znajdź swojego trenera
- Znajdź partnera do gry
- Stwórz swoją drużynę
- Znajdź dla siebie dietę
- Znajdź sport dla siebie
- Profesjonalny system do rozgrywek
- Baza ofert, obiektów

Chata pełna pomysłów

Drobne projekty budują społeczeństwo obywatelskie – uważa Ewa Smuk-Stratenwerth współzałożycielka Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Ziarno”. W jej pięknej chacie w Grzybowie narodziło się mnóstwo pomysłów, które wydawały się szalone i z zupełnie różnych porządków. Ale łączy je jedno: wszystkie zostały wprowadzone w życie z pożytkiem dla lokalnej społeczności i mnóstwa innych grup.



Dziewczyny z Malezji, które przyjechały jako wolontariuszki, śnieg zobaczyły pierwszy raz w życiu w gospodarstwie ekologicznym, prowadzonym przez Ewę Smuk wspólnie z mężem Szwajcarem. Ponieważ przestrzegały muzułmańskich nakazów religijnych, jedna zresztą to córka imama, trzeba było dla nich prowadzić osobną kuchnię. Pięć razy dziennie przerywały pracę przy wypieku chleba, żeby odmówić modlitwę. Kontakt z gospodarzami przez Internet utrzymują do dzisiaj.

Pasjonują Ewę Smuk inicjatywy, które łączą ludzi, budują zaufanie. Drobne

projekty budują krok po kroku społeczeństwo obywatelskie. Cieszy ją, że rozwijają się spółdzielnie socjalne i że modne staje się anglicyzm „partycypacja”. W lutym zaczęła projekt Uniwersytetu Ludowego, który powstanie w Grzybowie, ogłoszono zapytanie ofertowe, dotyczące budowy internatu i pracowni.

Ewa Smuk bierze udział w programie rozwoju bibliotek, pracując z bibliotekarkami z małych miejscowości nad włączaniem społeczności lokalnych w upowszechnianie kultury.

Jej prywatny dom stał się ośrodkiem społecznych działań. Od dwóch dekad

z mężem prowadzi ekologiczne gospodarstwo, ale oboje chcieli od początku, żeby stało się czymś więcej niż „miejscem produkcji żywności”. Wkrótce zaczęły się warsztaty dla dzieci i szkoły ludowe dla wiejskich kobiet. Ale z gospodarskich funkcji nie zrezygnowali, inni uczą się od nich.

– Widać, że ludzie szukają kontaktów bezpośrednich i to jest bardzo dobra tendencja, bo powoduje powstawanie bezpośrednich relacji między producentem a konsumentem. To dobre dla obu stron: rolnik wie, dla kogo produkuje, a konsument wie, od kogo kupuje. Oczywiście to

pewna idealistyczna wersja, bo rolnik nie może tylko zajmować się dystrybucją swojej żywności. Ale jest to dobre, bo skraca ten łańcuch. Dowiaduję się, że coraz więcej pojawia się inicjatyw, które łączą producentów z konsumentami, nie tylko w formie bazaru – wskazuje Ewa Smuk w rozmowie z „Samorządnością”.

Spacerując po podwórku kozy budzą zainteresowanie przyjezdnych, a w gospodarstwie wszystko wydaje się na swoim miejscu.

Dzięki Ewie Smuk, która przyjechała tu z Warszawy, miejscowi dowiedzieli się wiele o swojej historii: wspólnie odkrywano dziedzictwo wielokulturowe tych terenów, ich dawną różnorodność, która już nie powróci, bo Żydów podczas wojny wymordowano, a Niemiec osadnicy wyjechali. W starym kościele w Wiacemnie odprawiono modlitwę ekumeniczną ku czci wszystkich, którzy zamieszkiwali tę ziemię przez stulecia. W Niemczech odnaleziono emeryta, który wyjechał stąd rok po wojnie jako dziesięciolatek i wysłuchano jego wspomnień.

– Czasem spotykam się z ludźmi, którzy przewinęli się przez nasze gospodarstwo, a potem robią rzeczy podobne, ale we własnym stylu. Może nawet lepiej niż my – podkreśla Ewa Smuk w wywiadzie w książce „Kraj odzyskiwany” autorstwa Mariusza Ambroziaka i Łukasza Perzyny.

reklama

UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE

Bez stania w kolejkach i oczekiwania na wolny termin wizyty.

Koniec z:

- długim stanem w kolejce do rejestracji
- długimi terminami oczekiwania na wizytę u specjalisty
- niepunktualnymi przyjęciami przez lekarza

Masz zagwarantowaną szybką i profesjonalną pomoc.

- krótki czas oczekiwania na wizytę
- wysoka jakość obsługi
- wizyty o umówionej porze
- dostęp do specjalistów i ambulatorium
- pakiety dostosowane do Twoich potrzeb

Sprawdź! SPECJALNA OFERTA
przygotowana we współpracy z największymi towarzystwami ubezpieczeniowymi

AMA CONSULTING
UBEZPIECZENIA I FINANSE

Biuro Mokotów, ul. Cypryjska 2G, tel.: 022 742 10 75
Biuro Białoleka, ul. Pasłęcka 8D, tel.: 022 842 48 49

reklama

AGENCJA OCHRONY KOWALCZYK

Oferta nasza obejmuje pełny zakres usług w dziedzinie planowania, organizowania, monitoringu oraz prowadzenia fizycznej ochrony osób i mienia.

Kilkuletnie doświadczenie, jak również rekultywacja specjalistów z polski i wojsko pozwalają nam szybko przeprowadzenie kompleksowej analizy potrzeb z zakresu właściwego zabezpieczenia i ochrony, biorąc pod uwagę charakter obiektu, jego lokalizację, obszar, kubaturę, potencjalne zagrożenia, odpowiedzialność i zakres obowiązków.

Infolinia: 801-330-110
Ul. Jana Kazimierza 64
01-248 Warszawa
biuro@akowalczyk.pl
www.akowalczyk.pl



Partie przerażone siłą obywatelskiego poparcia komitetów bezpartyjnych

Partie wpadają w panikę! Obywatele mają szansę odpartyniować samorządy i „podziękować” im za wojnę polsko-polską, afery, rozkradanie kraju, stworzenie systemu uzależnień i klientelizmu. Wpływowy europoseł PO i baron struktur partii w Wielkopolsce Adam Szejnfeld uważa, że partie to najlepsza forma przedstawicielska. Odpartynienie nazwał abstrakcją, a obywatele którzy chcą odpartynienia określił jako tych, którzy wierzą w fikcję.

No cóż – wiara w partie okazała się dla obywateli zgubna. Partie okazały się nie poważnymi formacjami, a wyborczy mi komitetami służącymi do skoku na kasę publiczną i urzędy. Zamiast służby publicznej i działania na rzecz dobra wspólnego stworzyły korupcyjny system okradania społeczeństwa, bandytyzmu politycznego, wojny polsko-polskiej. Zamiast miejsc pracy stworzono system układów, kolesiostwa, nepotyzmu i wszechogarniającego systemu uzależnień i klientelizmu.

Żadne jęki i lamenty partyjniaków nie zaczerpują rzeczywistości. W obecnych wyborach chcieli by oni niczym David Copperfield zaczarować rzeczywistość i iluzjonistycznymi sztuczkami wykreować nierzeczywisty, nieprawdzi-

wy obraz, którym chcieli by zastąpić swoje „dzieło” jakie wykreowali przez ostatnią dekadę. Wstydliva prawda o Polsce opanowanej przez partyjne kliki jest jednak dziś widoczna na każdym kroku.

Adam Szejnfeld posuwa się – jak to mają partie w swym stałym zwyczaju – do bezceremonialnych kłamstw mówiąc, iż „odpartynianie samorządów to abstrakcja”. Ale prawda jest dla partii brutalna – to fakt. Im samorząd mniejszy im bliżej obywateli, tym partii mniej lub wręcz wcale. W większości gmin w Polsce tak właśnie jest już dziś, a po obecnych wyborach będzie to jeszcze bardziej wyraźne. Co więcej – jak wykazują sondaże – nawet najbardziej upolitycznione sejmiki wojewódzkie,

gdzie okręgi wyborcze liczą ok. 0,5-1 mln wyborców, a województwa często są wielkości pomniejszych państw europejskich, też są już co raz częściej odpartyniane przez obywateli-wyborców. Dziś na komitety bezpartyjne chce głosować już więcej wyborców niż na takie partie jak SLD, PSL, Nowa prawica czy Twój Ruch. Zagrożone poczuły się w tej sytuacji PO i PiS.

Na ponury żart i kpinę z wyborców zakrawa stwierdzenie Szejnfelda, że partie „dają gwarancję poważnego traktowania mieszkańców.” Tak poważnego jaki mogliśmy wysłuchać w szczerych rozmowach prywatnych partyjnych polityków przy cygarach i winie za pieniądze podatników, gdzie omawiano okradanie „grubych misiów”, obchodzenie konstytucji i formułowanie prawdziwych tezy o tym do czego partie doprowadziły, a co b. minister sformułował bezceremonialnie w knajackich słowach: „Ch... d... i kamieni kupa”. Tak wygląda „poważne traktowanie” obywateli tylko na podstawie doniesień ostatniego kwartału, a takich afer z korupcyjnymi układami na cmentarzach, stacjach benzynowych itp mamy co miesiąc bez liku w wydaniu partii. Jak dodamy do tego wyjeżdżające za pracą młode pokolenie, rosnące obciążenia fiskalne,

Krajanin wielkopolskiego lidera PO Szejnfelda – prezydent Poznania Ryszard Grobelny, który stanął na czele wielkopolskiego bezpartyjnego obywatelskiego komitetu wyborczego do Sejmu „Teraz Wielkopolska” uważa, że siła ruchów niepartyjnych w Polsce to wina słabości partii. „Gdyby partie polityczne same przyciągały coraz więcej społeczników a nie ich odpychały, gdyby partiom przybywało a nie ubywało członków, to pewnie miałyby one w Polsce znacznie silniejszą pozycję – tak jak w demokracjach Europy Zachodniej. W Polsce partie są nastawione głównie na kłótnie między sobą i kłótnie wewnętrzne. Dziś badania wskazują, że ok. 30% wyborców chce w jesiennych wyborach samorządowych zagłosować na niepartyjne komitety wyborcze.”

Grobelny dodaje, że lansowana przez partyjnych kandydatów teza, że miasta zarządzane przez bezpartyjnych prezydentów wypadają gorzej niż te zarządzane przez partyjnych działaczy całkowicie nie sprawdza się w życiu codziennym. Dowodem tego większość miast w Polsce zarządzanych przez prezydentów bezpartyjnych. Partie – wbrew twierdzeniom Szejnfelda – nie są też bardziej przewidywalne i stabilne. Dowodem są chociażby partyjne listy wyborcze, na których często bra-



kuje „murowanych kandydatów” i sprawdzonych fachowców – dodaje Grobelny. To faktycznie nie formacje ale komitety wyborcze wykorzystujące wybory jako swoistą „maszynkę” do utrwalania systemu zawłaszczania państwa przez partie, wykorzystujące przewagę materialną nad obywatelskimi komitetami. Obywatele bowiem, traktowani są przez partie i państwo przez nich zawłaszczane jak chłop pańszczyźniany, gdyż muszą pracować nie tylko na finansowanie partii z budżetu. Dodatkowo już z opodatkowanych pieniędzy mogą wówczas sfinansować własne komitety obywatelskie.

Arkadiusz Urban
/ arek.mws.org.pl

reklama

www.mpgmedia.pl



Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: www.iochota.pl, www.ipragapoludnie.pl, www.imokotow.pl, www.izoliborz.pl, www.ibialoleka.pl, www.itargowek.pl, www.ipiastow.pl, www.twojradom.pl.

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!



REKLAMA

tel. 884 88 99 30

email: reklama@mpgmedia.pl

reklama





- Wsparcie strategiczne decyzji i bezpieczeństwa biznesu.
- kompleksowe zabezpieczenia informacji wrażliwych klienta oraz działań prewencyjnych.
- prowadzenie modułowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego klienta.
- zabezpieczenie fizyczne i elektroniczne.
- Szkolenia.

B2C Sp. z o.o. ul. Cyprijska 23/25-26 | Warszawa email: b2c@b2c.pl

Wybory 2014

Rolą samorządu, sejmiku powinno być utrwalanie polskiej własności, sprzyjanie rozwojowi przedsiębiorczości lokalnej

Gabriel Janowski,

w przededniu wyborów przypominający, że do kompetencji sejmiku należy dysponowanie środkami unijnymi.



Po co?

Bo **warto!**

Lenistwo zabija demokrację. To niezwykle trafne zdanie wypowiedział bardzo dawno temu zwolennik demokracji, a potem jej przeciwnik – Sokrates. Zaprzeczył sam sobie, bo uznał, iż obywatele greccy nie potrafią z demokracji korzystać, a jeśli tak, to cóż pozostaje? Jej przeciwieństwo – autokracja!

Z całą pewnością demokracja jest dla otwartych i chcących się rozwijać społeczeństwo najlepszym z możliwych ustrojów. Ale też – jeśli przy urnach wyborczych nie ma właściwej reprezentacji obywateli – społeczeństwami zaczynają rządzić siły wybrane może i zgodnie z regułami demokracji, ale... niereprezentatywne dla większości. Ba, często są to siły o autorytarnych skłonnościach.

Lenistwo zabija więc nie tylko demokrację, ale i późniejsze funkcjonowanie państwa. Im większa absencja przy urnach (a w wyborach samorządowych w Polsce frekwencja rzadko gdzie przekracza 50 proc.), tym większe ryzyko dojścia do decydującego głosu przedstawicieli ugrupowań skrajnych, które potrafią uwodzić ludzi sfrustrowanych. A ci, którym się obiektywnie lub subiektywnie źle dzieje, na wybory w większości się stawia.

Kolejne badania nastroju Polaków, dowodzą, iż rośnie wśród nas wskaźnik optymizmu, poczucia sukcesu, wzmacnia się odczucie bezpieczeństwa materialnego. Lecz... wśród tych, którzy to odczuwają, rośnie obojętność wobec demokratycznych możliwości, jakie stwarza państwo. I... najczęściej nie z powodu braku odpowiednich kandydatów do poparcia, tylko... z lenistwa! Bo lepszy grill na działce lub impreza u znajomych. Bo co ja tam swoim głosem działam; i tak się nic nie zmieni... To lenistwo jest więc nie tylko czysto „praktyczne”, ale także umysłowe. Oba się zresztą napędzają.

I w ten oto sposób lenistwo ludzi w życiu najbardziej dynamicznych, zadowolonych, przedsiębiorczych, wykształconych, rozumiejących świat, zuboża demokrację, sprzyja gorszym wyborom, a więc w konsekwencji – gorszej jakości rządzenia.

Więc jeśli zadajesz sobie pytanie „po co?”, to znaj też odpowiedź: „bo warto!” Bo warto – raz na cztery lata – wybrać do rządzenia ludzi podobnych do nas. Będziemy mieli wówczas większą pewność, że nie będą utrudniać nam życia, a nasz osobisty sukces, na który tak ciężko nieraz pracujemy, znajdzie wsparcie wybranej przez nas władzy. I zamiast opowiadać z zachwytem, jak to fajnie jest w Szwecji, w Anglii czy w Niemczech, doświadczymy tego u siebie. We własnych wsiach i miastach, gminach, powiatach i województwach – tu, gdzie władza ma najbardziej realny wpływ na nasz los.

Dlaczego właśnie my?

Bo **wiemy,** czego **chcemy**

Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.

Ponad połowa Polaków chciałaby głosować na bezpartyjne komitety w gminach i powiatach, a w województwach na bezpartyjnych jako na trzecią siłę polityczną. Tak mówi ostatni sondaż CBOS.

Dlatego jesteśmy my – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

Chcemy obudzić drzemiący na szczeblu lokalnym optymizm, który stworzy fundament dla nowoczesnego państwa, właśnie tu – w Polsce lokalnej. Nasze dotychczasowe życie społeczne jest organizowane zbyt archaicznie. Gigantyczna armia urzędników, która kosztuje ponad 100 mld złotych rocznie, dławi lokalną inicjatywę i lokalne pomysły. Zwłaszcza ludzi młodych.

Chcemy ten pozytywny powiew młodości i buntu przeciwko zastanej nijakości wesprzeć, tworząc na poziomie lokalnym nowoczesne struktury i mechanizmy działania, zdolne do dokonania radykalnej zmiany. Bo młode pokolenie chce zmian na lepsze. Chce odejścia od banalności i trywialności, jakie wizerają z partyjnych wałk i ociążałego opresyjnego państwa.

Chcemy doprowadzić do zmian na lepsze. Listopad to miesiąc polskiej niepodległości. W dniu wyborów samorządowych możemy przywrócić wiarę w możliwość dokonania pozytywnej zmiany przy wykorzystaniu istniejących procedur wyborczych.

Młodość to dynamizm, pomysłowość i odwaga. To często życiowy sukces. Nie zabieraj babci dowodu! Przekonaj ją do swoich racji i pójdz z nią na wybory. Jej też się będzie lepiej żyło. Dzięki Tobie.

Idź z nami!

KONRAD RYTEL,
Prezes Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

